

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są robieniem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, Jaka teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleny ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa Jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Wępielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą naszymi w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

NO. BROOKFIELD, MASS.

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 29 czerwca b. r., na którą serdecznie zaprasza wszystkich braci i siostry, którym możliwym będzie przyjechać.

Konwencja odbywać się będzie w nowym budynku szkolnym (New School); rozpoczęcie o godz. 9 rano. Po bliższe informacje, w razie potrzeby zwrócić się na adres br. J. Wojtina, School St., No Brookfield, Mass.

KIRKNESS MAN., KANADA

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, Zbór ludu Pana w Kirkness, Man., urządza ucztę duchową, w dniach 6 i 7 lipca, b. r., na którą zapraszamy Braci i Siostry, tak z okolicznych zgromadzeń jako też z dalszych.

Konwencja odbywać się będzie w West Selkirk, Man. Rozpoczęcie o 9 godz. rano, w niedzielę 6 lipca. Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się do Sekretarza Zgromadzenia, br. W. T. Gawryluk, Kirkness, Man., Canada.

ECHO Z KONWENCJI

Z DETROIT, MICH.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa.

W dniach 3 i 4 maja b. r. odbyła się, w Detroit, Mich., uczta duchowa, na którą, pomimo starszego wieku naszego braterstwa, zjechało się uczestników ponad 260 braci i sióstr, z okolicznych a także i z dalszych miast. Przybyli bracia i siostry z Buffalo, N. Y., z Cleveland, Ohio, z Covert i Gr. Rapids, Mich., z Gary i So. Bend, Ind., a z Chicago, Ill. przyjechało więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem.

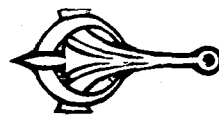
Duchowy nastrój na tej konwencji był bardzo piękny i harmonijny. Wygłoszonych było 12 wykładów przez dwunastu przyjezdnych braci. Tematy były urozmaicone, lecz najwięcej około napomnień św. Pawła Apostoła w 1 Kor. 1:10 i Filip. 2:2. To też słuchacze byli zbudowani i zadowoleni, zasileni pokojem i błogosławieństwem Bożym. Będąc w ten sposób ubogaceni duchowo, uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi czytelnikami tego pisma.

Przeto bądźmy wiernymi i nie traćmy naszej ufności w Panu; albowiem "wierny jest Bóg, przez którego jesteście powołani ku społeczności Syna Jego, Jezusa Chrystusa, Pana naszego." — 1 Kor. 1:9; 1 Tes. 5:24. Za uczestników konw. w Detroit, Mich.,

— Br. P. L. sekr.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVII

CZERWIEC (JUNE), 1958

Nr. 6

RÓŻNE STOPNIE USPRAWIEDLIWIENIA.

ZANIM Chrystus przyszedł na świat, Bóg miał pewną łączność z niektórymi ludźmi, n. p.: z Adamem, w tym, że zapowiedział mu karę za grzech i obiecał, że nasienie niewiasty potrze głowę węża. Bóg miał także styczność z Enochem, Noem, Abrahamem, Izaakiem, Jakubem i z innymi, na wiele wieków przed narodzeniem Jezusa. Bóg jednak nie traktował tych ludzi w tak szczególnym znaczeniu jak traktuje członków kościoła wieku Ewangelii, którzy dostąpili przywileju zwać się "Synami Bożymi." — Jan 1:12.

Pismo Święte zaznacza, że Abraham uwierzył Bogu i "poczytano mu to ku sprawiedliwości" (1 Moj. 15:6). Bóg zapewne, miał pewne porozumienie z Abrahamem zanim ten uwierzył, bo inaczej nie byłoby nic takiego w coby Abraham mógł uwierzyć. Widocznie Bóg miał pewną z nim łączność, zanim wiara i ufność Abrahama mogła go przywieść do stanu usprawiedliwienia.

Abraham starał się postępować tak doskonale jak tylko mógł i czynił tylko to co było przyjemnym Bogu. Gdy już Abraham okazał swoje szczere pragnienie być posłusznym, Bóg rzekł do niego: Jeżeli dowiedziesz swej wiary o tyle, że opuścisz swój kraj rodzinny, wyrzekając się obecnych wygod i domu rodzinnego, Ja zawrę z tobą przymierze. Abraham uwierzył Bogu.

Przy najbliższej sposobności, Abraham opuścił Chaldeję i wyemigrował do Haranu. Później Bóg uczynił mu pewną obietnicę, pod warunkiem, że pójdzie do ziemi Chananejskiej. Po jego wejściu do Chanaan, Bóg rzekł do niego: "Wszystką bowiem ziemię, którą ty widzisz dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki" (1 Moj. 13:15). Abraham był nazwany przyjacielem Bożym (Jak. 2:23). Św. Paweł mówi, że Bóg obwieścił Abrahamowi Ewangelię gdy mówił: "W tobie będą błogosławione wszystkie narody." — Gal. 3:8; 1 Moj. 12:3.

WIARA W BOGA TREŚCIĄ USPRAWIEDLIWIENIA.

Widzimy więc, że Bóg miał pewną styczność z świętymi Patriarchami, przed przyjściem Chry-

stusa — przed otworzeniem sposobności do aktualnego, czyli istotnego usprawiedliwienia do żywota. Takiego usprawiedliwienia nie mógł nikt dostąpić prędzej, ażby doskonałe życie ludzkie zostało złożone, jako odpowiednia cena za utracone życie Adama. Stąd obietnice Boże, były dla świętych Patriarchów tylko w nadziei. Oni rozumieli, że Bóg zamierza coś uczynić dla ich wybawienia; lecz nie wiedzieli w jaki sposób Bóg, raz potępiwszy całą ludzkość na śmierć, będzie mógł jej dać żywot wieczny. Pomimo to, oni wierzyli w Jego obietnice i Bóg poczytał im to ku sprawiedliwości; albowiem wiara w Boga jest podstawą i treścią wszelkiej sprawiedliwości. Przez tę wiarę oni zostali usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem.

Gdy Abraham, Izaak, Jakób i Prorocy okazali swoją wiarę w Boga, to tym samem dowiedli, że w swych sercach byli Mu wiernymi, tak, że nawet na długi czas po ich śmierci, On mógł powiedzieć: "Jam jest Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba." Patriarchowie i Prorocy wierzyli, że kiedyś będą wzburzeni od umarłych. Gdyby nie miało być zmartwychwstania, to Bóg nie mógłby się o nich w taki sposób wyrażać; bo "Bóg nie jest Bogiem umarłych ale żywych" (Łuk. 20:37, 38). Takim był argument, który Jezus przeciwstawił nauce Sadyceuszów, że zmartwychwstania nie masz; lecz argument ten nie dowodził, że Patriarchowie znajdowali się naówczas w Niebie; bo Jezus wyraźnie powiedział, że do czasu kiedy On to mówił, nikt jeszcze do Nieba nie wstąpił. — Jan 3:13.

Widzimy więc, że Abraham miał pewną miarę społeczności z Bogiem, lecz nie prędzej aż dowiódł swej wiary. Bóg jednak miał pewną styczność z nim zanim jeszcze Abraham dowiódł swej wierności, a styczność ta polegała na tym, że Bóg oznajmił Abrahamowi, w jaki sposób on mógł zostać przyjacielem Bożym.

We właściwym czasie Bóg oznajmi wszystkim ludziom, że jest gotów sprawić aby, na pewnych warunkach, On stał się ich Bogiem a oni Jego ludem, lecz ludzkość musi wpierw dowieść swej wia-

ry przez postępowanie w sprawiedliwości najlepiej jak tylko będzie mogła. Jest to najwięcej co Bóg czyni dla kogokolwiek, mianowicie zaznajamia człowieka jak ma sobie postąpić, aby mógł dojść do zupełnego usprawiedliwienia. Bóg mówi: "Synu, daj mi serce twoje" (Przyp. Sal. 23:26). Według tej reguły On mówił do Chrystusa Pana i nadał mu do tych, co przez Niego zbliżają się do Boga.

TYMCZASOWE USPRAWIEDLIWIENIE NIE JEST POŚWIĘCENIEM.

Widocznem jest, że sprawy mają się teraz nieco inaczej niż w czasach Abrahama. Abraham nie stał się synem Bożym, ponieważ żył w czasie gdy droga do żywota wiecznego nie była jeszcze otworzoną, więc wiara, którą Bóg poczytał Abrahamowi ku sprawiedliwości, nie mogła sprawić odkupienia. Pan Jezus nie otworzył jeszcze wówczas drogi żywota; a chociaż odkupienie nie zostało jeszcze dokonane, Abraham otrzymał od Boga zapewnienie, że przez niego i jego nasienie, spłynie we właściwym czasie błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi.

Poselstwo obecne jest, że Bóg jest gotów przyjąć tych, co zechcieliby stać się synami Bożymi, przyjść do stanu, którego utracił Adam przez nieposłuszeństwo. Kto ma sposobność usłyszenia o planie Bożym, może to uważać jako powołanie do Królestwa, jakoby Bóg mówił: "Jeżeli chcesz stać się Moim synem, możesz to uczynić w ten sposób: 'Synu, daj mi serce twoje.' Gdy uczynisz zupełne ze siebie poświęcenie, to Ja objawię ci głębokie rzeczy Mego Słowa."

Powinniśmy uczynić wyraźną różnicę pomiędzy tym co Bóg już uczynił, a co zamierza uczynić. Bóg uważał Abrahama i wszystkich świętych dawnych wieków za klasę sług (Żyd. 3:5). Ze świętymi wieku Ewangelii sprawa ma się inaczej. Św. Jan mówi, że "którzykolwiek Go (Jezusa) przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi" (Jan 1:12). Dopiero po zesłaniu Ducha świętego, w dniu Zielonych Świąt została otworzona sposobność dla niektórych, by mogli stać się synami Bożymi. Z tego wynika, że przed tym czasem nikt nie mógł się stać "dziedzicem Bożym a współdziedzicem Chrystusowym — dziedzicem obietnicy danej Abrahamowi — Rzym. 8:17.

Tym, co przychodzą do Chrystusa, od Zielonych Świąt aż dotąd, dane jest zapewnienie, że staną się oni współdziedzicami z Chrystusem, jeżeli pozostaną wiernymi aż do końca; a jeżeli będą cierpieć z Nim, z Nim też królować będą. W zupełnej społeczności z Bogiem są w obecnym czasie tylko ci poświęceni, którzy dostąpili zupełnego usprawiedliwienia ku żywotowi; którego, oprócz nich nikt inny na świecie nie posiada.

Jak w przeszłości, tym, co mieli z Bogiem społeczność, Bóg dodawał zachęty i kierował ich Swym głosem, tak i obecnie, tych co mają z Nim społeczność, Bóg powiadamia o Swej woli, przez Swego Syna, to jest tych, co wierzą w krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ktokolwiek zwróci swe kroki w tym kierunku, rozpoczyna drogę wiodącą do stanu usprawiedliwienia a każdy dalszy krok zbliża go do poświęcenia.

OD ZNAJOMOŚCI DO TYMCZASOWEGO USPRAWIEDLIWIENIA.

Pierwszym krokiem wiodącym do usprawiedliwienia jest osiągnięcie pewnej znajomości, bo żaden człowiek nie może być usprawiedliwiony przez nieświadomość. Początkowa znajomość prowadzi do następnego kroku, którym jest wiara. Z każdym postępowaniem wiary i znajomości, przychodzi sposobność do coraz większej wiary i lepszej znajomości. W taki sposób uczymy się postępować wiarą a nie widzeniem.

Wszystkie te stopnie prowadzą nas w kierunku zupełnego i doskonałego usprawiedliwienia. Najprzód przysiliśmy do wiary w Boga, uwierzyliśmy, że jest wielki Stwórca a my Jego stworzeniem i że Jego zamiary względem nas są pełne miłosierdzia. Idąc dalej dowiadujemy się, że Bóg uczynił zarządzenie, przez które może nas przypuścić do Swojej społeczności, przez Pana Jezusa Chrystusa i Jego dzieło łaski. Dowiadujemy się, że "Chrystus umarł za nas, według Pism" (1 Kor. 15:3). Jest to dalszym krokiem w znajomości i wiedzy do następnego, którym jest posłuszeństwo. W taki sposób przybliżamy się coraz bliżej do Boga; jak to oświadcza św. Jakub: "Przybliżcie się ku Bogu, a przybliży się ku wam" (Jak. 4:8). Stopniowo spostrzegamy, że zbliżamy się coraz więcej do Boskiego błogosławieństwa.

Poznawszy, że Pan Jezus przygotował sposób na oczyszczenie nas z grzechów, dowiadujemy się, że są pewne warunki, na których grzechy nasze mogą nam być odpuszczone. Jest to dalszy krok w znajomości. Następnie dochodzimy do punktu gdzie Pan sam mówi nam, tak Swoimi własnymi słowami jak i słowami Jego Apostołów, że przebaczenie grzechów zależy od naszej wiary w Niego i od zupełnego uznania Jego dokonanego dzieła; że jedynym sposobem stania się współuczestnikiem w tym dziele, jest poświęcenie samego siebie i wszystkiego co mamy; oraz, że weźmiemy krzyż swój i pójdziemy za Jezusem. Dowiadujemy się także, że o ile kroku tego nie uczynimy, pełnego usprawiedliwienia nie osiągniemy.

OKREŚLENIE TYMCZASOWEGO USPRAWIEDLIWIENIA.

Gdy człowiek został pociągnięty do Ojca Niebieskiego, przez Jego Słowo i opatrność, a krew Jezusa Chrystusa przyjął jako środek zbawienia, to znaczy, że doszedł do miejsca gdzie musi zdecydować, czy stawia samego siebie ofiarą Bogu, czy też będzie czekał na restytucyjne błogosławieństwa Tysiąclecia. Co on uczyni jest niepewnym. Jest on tymczasowo (chwilowo) usprawiedliwiony, w pewnym celu; mianowicie w tym, aby rozważyć jakie kroki ma przedsięwziąć. On znajduje się na poziomie ludzkim — jest cielesnym człowiekiem.

Tymczasowe usprawiedliwienie jest więc w celu zbliżenia człowieka do Boga o tyle, aby wierzący w ofiarę Chrystusową, jako swoją jedyną nadzieję zbawienia, mógł się upewnić czy ma w sobie dostateczną miarę ducha samo-ofiary, któryby go pobudził do zupełnego poświęcenia. Wierzący ma wolność wyboru drogi, na którą chce się skierować. Może się poświęcić, lub nie. Jeżeli on jednak zdecydował, aby jedynie korzystać z doczesnych dóbr, to tym samym dowiedzie, że Boskiej oferty należyście nie ocenił.

Celem głoszenia Ewangelii jest, aby ci, co mają uszy ku słuchaniu, mogli usłyszeć i zapewnić sobie powołanie do duchowej natury. Ktokolwiek usłyszy to powołanie a z niego nie korzysta dowodzi, że otrzymał łaskę Bożą daremnie. Taki pozbawia się korzyści, jakie mógłby osiągnąć przez przyjęcie tej oferty. Jeżeli za dokonanie pewnej pracy obiecaną jest nagroda, to ten, co omieszka pracy tej dokonać, pozbawia się nagrody, honoru, pieniędzy lub cokolwiek było obiecanie za wykonanie tej pracy.

Bóg nie zamierzył karać tych, co nie poświęcają samych siebie Jemu, lecz klasa ta nie może się spodziewać, by otrzymała nagrodę wystawioną dla tych, co to uczynią. Tylko ci, co wykorzystają sposobność, aby umrzeć z Chrystusem, będą w przyszłości żyć z Nim — staną się uczestnikami wszystkich chwalebnych rzeczy jakie są Jego. Podejmujący ten krok stanowią Kościół Chrystusowy w obecnym czasie.

O innych, mamy nadzieję, że otrzymają sposobność w przyszłości, w Tysiącleciu. Wobec korzystnych warunków przyszłego wieku, mamy nadzieję, że oni postąpią lepiej aniżeli postąpili w wieku obecnym. Mniemamy jednak, że osoba, która poznała łaskę Bożą i otrzymała pewną miarę światła względem niej, a odrzuciła ją, znajdzie się w trudniejszym położeniu aniżeli ci, co o tej łasce Bożej nigdy nie słyszeli.

Pomimo to nie chcemy zniechęcać tych co wierzą w restytucję, w przyszłe życie i w dobre uczyn-

ki. Nie chcielibyśmy zniechęcać nikogo, co wierzy i pożąda ziemskiego żywota i doczesnych błogosławieństw. Wierzmy, że wiele jest ludzi wiodących życie uczciwe, lecz nie mają wiary ani wyrozumienia odnośnie wysokiego powołania. Nie będą oni z tego powodu cierpieć wiecznie, chyba tylko w tym znaczeniu, że utracą sposobność osiągnięcia duchownych błogosławieństw.

ŻYWOTNE USPRAWIEDLIWIENIE.

Pan Jezus powiedział, że krok poświęcenia się Bogu należy podjąć dopiero po dobrem obliczeniu się, ile ma to kosztować (Łuk. 14:27-33). Gdy już ktoś na to się zdecydował, stawia samego siebie Bogu. Jeżeli poświęcenie jego zostało przyjęte, Pan przypisze mu ze Swych zasług tyle, aby ofiarę jego uczynić doskonałą; bo nic niedoskonałego nie może być przedstawione Bogu. Z chwilą gdy poświęcający się Bogu bywa przyjęty za doskonałego, przez przypisanie mu zasług Chrystusowych, zostaje poczytany za żywego w pełnym tego słowa znaczeniu, czyli dostępuje aktualnego, t. j. istotnego usprawiedliwienia, w znaczeniu legalnym. O jego usprawiedliwieniu można się wyrazić, że stało się żywotnym, prawomocnym. Inaczej mówiąc, jak tylko Jezus staje się jego Orędownikiem, człowiek ten grzeszny, staje się pojednanym z Bogiem i Bóg traktuje go jakoby był istotnie doskonałym. Zupełne usprawiedliwienie znaczy, uczynić kogoś zupełnie sprawiedliwym w oczach Bożych.

Powinniśmy się upewnić, że ten punkt dobrze rozumiemy. O usprawiedliwieniu można się wyrazić, że staje się ono żywotnym wtenczas, gdy człowiek uczyni ze siebie zupełne poświęcenie a przez przypisanie mu zasługi Chrystusowej, otrzymuje swoją część wypływającą z Okupu Chrystusowego. Ci, co otrzymali żywotne usprawiedliwienie, nie mogą otrzymać działu w restytucji. Ponieważ to co jest żywotnem znaczy, że stało się żywym, zatem żywotne usprawiedliwienie stało się ważnem ku żywotowi; albowiem przyszła egzystencja człowieka w ten sposób usprawiedliwionego zależy na utrzymaniu się przy tym usprawiedliwieniu osiągniętym przez przypisanie mu zasług Chrystusowych. Usprawiedliwienie Abrahama nie było do żywota, ale tylko do społeczności z Bogiem. Chrystus nie umarł jeszcze w czasach Abrahamowych, przeto zasługi Chrystusowe nie mogły być nikomu przypisane.

Przez przejście tych różnych stopni, jakimi Bóg przyciąga nas do Siebie, dosiegamy zupełnego usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie to jest uczynione żywotnem przez Jezusa, który przypisuje nam ze Swych zasług tyle ile potrzeba na wypełnienie naszych braków. W tym samym czasie Bóg przyjmuje ofiarę przedstawioną Mu przez Orędown-

nika. Przyjęcie to jest okazane w tym, że ofiarujący się zostaje spłodzony z Ducha świętego.

Istota przykryta przypisaną zasługą Chrystusową i spłodzona z Ducha świętego, jest odtąd Nowym Stworzeniem (2 Kor. 5:17). Jeżeli wiernie wypełni swoje śluby poświęcenia, będzie ostatecznie przedstawioną Ojcu jako członek klasy Oblubienicy Chrystusowej. Ci, co nie wypełnią dosyć ściśle swoich ślubów, zostaną poddani surowej próbie, wielkiemu uciskowi, który przysposobi ich ewentualnie do niższego stanowiska aniżeli to, które mogliby osiągnąć gdyby szat swoich nie splamili.

W wieku Ewangelii, tylko ci, co stawiają ciała swoje ofiarą żywą, otrzymują Ducha świętego. Działanie tej mocy w ich życiu jest w kierunku rozwinięcia ich jako Nowe Stworzenia, utrzymania ich w harmonii z Bogiem i przygotowania do członkostwa w ciele Chrystusowym.

UŚWIĘCENIE PROCESEM STOPNIOWYM

W pierwotnym Kościele istniały "dary Ducha," potrzebne dla umocnienia Kościoła. Dary te wszakże ustały z chwilą gdy Kościół się utwierdził i gdy Nowy Testament został ukompletowany. Nie mamy już więcej daru uzdrawiania, mówienie obcymi językami itp., lecz mamy coś ważniejszego aniżeli te dary. Gdy Kościół znajdował się w stanie niemowlęstwa, dary te były niezbędne. Zamiast darów mamy obecnie owoce Ducha świętego, które rozwijają się i dojrzewają stopniowo, w miarę starania się o nie.

Okres dojrzewania dobrych owoców jest w niektórych charakterach dłuższy a w innych krótszy. Pomimo to, jeżeli otrzymaliśmy Ducha świętego do dobrego i szczerego serca i poddajemy się obcinaniu i oczyszczaniu Wielkiego Winiarza, to napewno

przynosić będziemy wielkie i dobre owoce w odpowiednim czasie. Apostoł mówi, że owoce Ducha są jawne, to jest, że one uwidoczniają się w naszym życiu. Są one: pokora, cichość, powściągliwość, wiara, dobroć, łagodność, wytrwałość, braterska uprzejmość i miłość.

Owoce Ducha świętego zaczynają wzrastać w nas na początku naszych chrześcijańskich doświadczeń, lecz muszą one należycie rozwinąć się i dojrzeć. Musimy przynosić owoce. Pan Jezus powiedział: "Każdą latorośl, która we Mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła" (Jan 15:2). Przy każdym obcinaniu, czyli próbie wierności i posłuszeństwa, odczuwa się większy lub mniejszy ból; lecz każda manifestacja posłuszeństwa przysposabia nas więcej do członkostwa w klasie Oblubienicy.

Dzieło istotnego usprawiedliwienia i istotnego uświęcenia, tudzież wzrost w łasce, jest stopniowym. Zupełność zostanie osiągnięta dopiero przy pierwszym zmartwychwstaniu; bo "ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą" (1 Kor. 15:50). Ci co dostąpią pierwszego zmartwychwstania będą to ci święci, którzy wyrobili w sobie owoce i łaski Ducha świętego. To też wraz z Św. Piotrem zachęcamy was: "Przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę. Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa." — 2 Piot. 1:5-8.

W. T. 5206-1913.

JAKĄ JEST PRAWDZIWA POKORA

"Nie nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się." — Filip. 2:3.

UMYSŁOWA skromność, czyli pokora jest to przymiot, który uzdalnia człowieka do odpowiedniej oceny nie tylko Boga ale i współblźnich, dopomagając mu do rozpoznania ich przymiotów. Apostoł napomina, że taką skromnością umysłową powinni odznaczać się wszyscy wierni Pańscy; z czego wynika, że przymiot ten wymaga uważnej pielęgnacji.

Nie wszyscy z wiernych są skromnymi w umyśle. Niektórzy rozumieją o sobie więcej aniżeli rozumieć powinni. Niektórzy nawet pyszną się z posiadania Prawdy, albo że mogą prawdzie służyć. Pycha taka jest bardzo obrzydliwa w oczach Bożych i dowodzi, że ten co ją posiada, ma umysł bardzo płytki; albowiem przy właściwej ocenie tych spraw,

nawet najlepszy z nas powinien rozumieć, że nie ma w sobie nic takiego z czego mógłby się pysznić lub chlubić. Jeżeli otrzymaliśmy coś od Boga, powinniśmy radować się z tego, zamiast chlubić się, jakobyśmy to sami zdobyli.

Zatem wierni Pańscy powinni jaknajusilniej zabiegać, aby rozniecać i pielęgnować w sobie pokorę. U niektórych cnota pokory jest wrodzona, lecz więcej jest takich, którzy muszą walczyć ze skłonnościami przeciwnymi — z zarozumiałością, wyniosłością, pychą — z poczuciem wyższości nad innymi.

✓ BADANIE SAMEGO SIEBIE

Zastanawiając się nad napomnieniem Apostoła: "w pokorze mając drugich za wyższych nad

się" — gotowiśmy zapytać: co właściwie Apostoł chciał przez to powiedzieć? Ci co przyszli do Chrystusa, mają czynić postęp ku lepszemu, przeto powinni czuć się lepszymi aniżeli byli na początku. Oni wiedzą i wiedzieć powinni, że nie są gorszymi od innych. Apostoł nie miał zapewne na myśli, że wierni Pańscy mają uważać siebie za niższych od wszystkich innych ludzi. On sam oświadczył, że był głównym grzesznikiem, ponieważ był jawnym prześladowcą Prawdy, a Jezus powiedział, że ktoby skrzywdził jednego z najmniejszych Jego uczniów, popełnia wielkie przestępstwo. Nie możemy więc powiedzieć, że z wszystkich grzeszników jesteśmy najgrzeszniejszymi. Nie myślimy, aby wielu poświęconych mogło powiedzieć: Ja jestem największym grzesznikiem — czy to z powodu popełnienia jakiej zbrodni, czy też z powodu prześladowania Kościoła. Nie mamy przecież wydawać fałszywego świadectwa o sobie.

W jaki tedy sposób mamy rozumieć to napomnienie Apostoła? W ten sposób; Powinniśmy rozumieć, że pomiędzy wiernymi nie ma ani dwóch zupełnie jednakowych. Jeżeli mamy właściwy pogląd na sprawę, to o własnych talentach rozmyślać będziemy skromnie. Nasz sposób myślenia będzie mniej więcej taki: "Ja widzę, że posiadam pewną miarę talentów lub łask, zatem mam też większą odpowiedzialność przed Bogiem. Czy ja, aby używam wiernie ten mój talent, który zdaje się być większy od talentów mego bliźniego lub brata. Chociaż oni może mniej posiadają niż ja, ale to co mają, może używają lepiej i skuteczniej aniżeli ja to czynię; a jeżeli sprawa tak się ma to oni w tym względzie są lepszymi odemnie."

WŁAŚCIWA POSTAWA WOBEC BRACI

Obserwując tych, co mienią się być rodziną Bożą, dostrzegamy różne słabości, ułomności i dziwactwa w poszczególnych członkach. Nie mamy jednak dozwalać myślom naszym zajmować się za długo ujemnymi przymiotami współbraci a raczej dopatrywać się dodatnich, szczególnie wierności ich serc. Fakt, że Bóg daną osobę powołał, zaleca ją nam jako godną naszego poważania i miłości. Kiedykolwiek widzimy kogoś przychodzącego do Prawdy; mówimy sobie: "Bez względu jakim on jest cieleśnie, Bóg widocznie zauważył w jego sercu coś dobrego, zacnego i prawdziwego. Jeżeli tedy Bóg traktuje go jako syna, on jest naszym bratem." Chociażbyśmy nie mogli kogoś cenić wysoko według jego właściwości cielesnych to jednak czynilibyśmy mu dobrze, w miarę sposobności. Może nie obralibyśmy danego brata za bliższego towarzysza; to jednak Bóg może ocenia go wyżej aniżeli nas. Mając to na względzie staralibyśmy się trzymać sa-

mych siebie w pokorze i staralibyśmy się uczyć od danego brata wszystkiego, cokolwiek byłoby godnym do nauczania się.

W każdej osobie znajdują się przymioty godne oceny i uznania; nawet, jak to powiedziała pewna starsza niewiasta, iż życzyłaby, aby inni mieli tyle wytrwałości co szatan. Jakiekolwiek zalety zauważymy w drugich, powinniśmy je oceniać; albowiem nie wiemy czy w oczach Bożych oni nie są zacniejszymi, gorliwszymi i skromniejszymi w duchu aniżeli my. Powinność nasza jest wyraźna: ponieważ serc czytać nie możemy, powinniśmy traktować uprzejmie i godnie każdego, kogo Bóg przyjął do Swej rodziny. "Miłość wszystko okrywa;" "przeto póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim a najwięcej domownikom wiary." — I Kor. 13:7; Gal. 6:10.

POKORA DROGĄ DO CHWAŁY

Apostołowie Piotr i Jakub także kładą nacisk na konieczność pokory u tych, co są ludem Pańskim. Mówią, że cnota ta jest nieodzowna u tych co chcą trwać w łasce u Ojca; albowiem Bóg sprzeciwia się pysznym a łaską Swoją darzy hojnie tych co są ducha pokornego. W taki sposób Bóg zachęca do pokory a potępia pychę (I Piotra 5:5; Jak. 4:6). Widzimy powód do tego. Wszechmocny wie najlepiej, że nie mamy nic, z czego moglibyśmy pysnić się lub chełpić. Cokolwiek posiadamy, doszło nas z Boskiej opatrności, lub przyjaznych okoliczności.

Pismo Święte podaje nam znamienne przykłady zgubnych skutków pychy. Lucyfer, jeden z najwyższych istot duchowych, popadł w pychę i próżność w swej wyobraźni i ulegając tym wadom, stracił swoje wysokie stanowisko, stał się szatanem i przeciwnikiem Bożym. Gdyby matka Ewa posiadała właściwą pokorę, odpowiedziałaby na pokusy węża: Sugestie nieposłuszeństwa Bogu nie zwiódą mnie; On wie najlepiej co jest potrzebnym dla mego dobra najwyższego; przeto będę poddana Temu, który zna wszystko. "Przed zginieniem przychodzi pycha a przed upadkiem wyniosłość ducha." — Przyp. Sal. 16:18.

Dla przeciwstawienia, podana jest nam też piękna ilustracja odmiennego ducha, Tego, którego imię było Logos. Pokazane mamy jak On uniżył się i jak bardzo został za to wywyższony przez Ojca — aż do stanowiska, którego pożądał szatan. Zatem jeżeli będziemy w zupełności posłusznymi Bogu, wyniki będą podobne — wielkie błogosławieństwo i wywyższenie. Wysuwając ten argument Apostoł powiedział: "Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego." — I Piotra 5:6.

Ojciec Niebieski darzy większą miłością tych co są uniżonego ducha; przeto powinniśmy uniażać się. Wiedząc, że Bóg "pysznym się sprzeciwia" i że pokora jest jedną z podstawowych zasad prawidłowo skryzalizowanego charakteru, powinniśmy coraz więcej rozwijać w sobie tę cnotę, aby dochodzić do takiego usposobienia, w którym Bóg może darzyć nas największym błogosławieństwem.

"ZDROWY UMYŚŁ" JEST POKORNY

Uniażać się nie koniecznie znaczy myśleć o sobie, że nie ma się talentu, mocy ani zdolności. Taką postawą byłaby niedorzecznością. Powinniśmy myśleć o sobie trzeźwo; że wszelkie zdolności nasze pochodzą od Boga. Przeto gdy zauważymy, że obdarowani zostaliśmy błogosławieństwem większym aniżeli nasz sąsiad, albo brat lub siostra, bądźmy wdzięcznymi; lecz nie mniemajmy ani na chwilę, że możemy pysznić się z tego; jest to dar. Powinniśmy dar ten oceniać, lecz nie nadymać się z jego posiadania. Fakt, że dar otrzymaliśmy dowodzi, żeśmy tego poprzednio nie mieli i że byliśmy w potrzebie tego.

Ktoś z natury dumny, lecz umiejący doprowadzić siebie do uniżenia, objawia pokorę. Z drugiej strony, ten co z natury uważa siebie za nisko, gdy poświęci się Bogu, będzie stopniowo dochodził do właściwej postawy umysłu. O takich, którzy otrzymali Ducha świętego, Apostoł mówi, że mają "ducha zdrowego umysłu." W miarę jak staramy się poznawać Boga i poddawać się Jemu, w takim stopniu dochodzimy do lepszej równowagi umysłowej, czyli stajemy się rozsądniejszymi. Kto otrzymuje umysł Chrystusowy, umysł Boży, umysł święty, będzie coraz gruntowniej pouczony Słowem Bożym. W taki to sposób nabieramy więcej równowagi umysłowej, ducha zdrowego rozsądku. W miarę jak wzrastamy w łasce i w znajomości prawdy, nasze władze umysłowe rozwijają się coraz więcej.

ILUSTRACJA PRAWDZIWEGO UNIŻENIA

Nikt nie może przystąpić do Boga inaczej jak przez zupełne poświęcenie się. Musimy przyznać, że potrzebujemy pomocy naszego Pana i że bez Niego nie możemy nic uczynić. Zajmujemy więc postawę taką: "Przyznaję, że jestem niedoskonałym, grzesznym i że nie mam nic takiego, czegobym nie otrzymał. Od Boga pochodzi wszystko; cokolwiek więc posiadam jest Jego darem. Wiedząc o tym, przyjmuję te dary z wdzięcznością i uniażam się pod wszechmocną ręką Jego."

Człowiek światowy mówi inaczej; jego myślą jest: "Nie! ja nie uniżę się; jeżeli zasługuję na karę, poniosę ją." Taki jest duch świata, duch wyniosłego serca, u ludzi, którzy jeszcze nie poznali swoich nieudolności i potrzeb; gdy zaś duch serca

poświęconego poddaje się pod wolę Bożą. Poświęcone serca rozumieją, że źródłem wszelkiej pomocy jest Wszechmocny Bóg, przez Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela. Tylko tym, którzy stają się uczniami Chrystusowymi, On jest Orędownikiem i tylko ci, za którymi On oręduje, mogą być przyjętymi przez Ojca. Inni dostąpią błogosławieństwa w czasach restytucji, lecz teraz nikt nie może przystąpić do Boga inaczej jak tylko przez Orędownika.

Warunki uczniostwa są złożenie, czyli poświęcenie wszelkich ziemskich praw i przywilejów. Wszystko musi być poświęcone, zanim Ojciec Niebieski przyjmie kogo za ucznia Chrystusowego, zanim spłodzi go z Duchu świętego i włączy do ciała Chrystusowego. Kto pragnie czynić prawdziwe postępy na drodze poświęcenia, musi być w stanie powiedzieć z głębi swego serca: "Nie moja ale Twoja wola niech się stanie." Powinniśmy rozumieć, że wola Boża jest najlepsza, bez względu czy ją rozumiemy czy nie. Człowiek, który z natury jest zarozumiały, czyli dużo o sobie myśli, gotów powiedzieć, że jego wola jest lepsza; lecz gdy pozna i przyjmie Prawdę, powie: "Błądziłem do tego czasu; lecz odtąd będę się starał dostosować do Boskiej woli, bez względu na swoje upodobania."

Taki sposób postępowanie objawiać będzie prawdziwą pokorę, bez względu jak zarozumiałym był ktoś z natury. W miarę postępu na tej drodze i w miarę dostrzegania i przyznawania się do swoich omyłek, pokora będzie się wzmacniać. Zatem starajmy się uniażać przed Bogiem, poddawać się Jemu, nie rządzić się własną wolą ale zawsze dopatrywać się woli Bożej i do niej stosować się.

ILUSTRACJA FAŁSZYWEJ POKORY

Jest też takie coś jak fałszywe uniżenie, fałszywa pokora, która zwieść może nawet tego co ją posiada. Ktoś może dużo mówić o poddawaniu się woli Bożej a jednak może być poddanym tylko nominalnie, gdy zaś w rzeczywistości postępuje według własnej woli. Musimy więc czuwać abyśmy to nasze wyznanie o poddawaniu się pod wolę Bożą, wprowadzali w czyn i w naszym codziennym życiu powinniśmy często zadawać sobie pytania: "Czy mój bieg życia jest taki jak być powinien, według woli Bożej? Czy to co zamierzam czynić jest zgodne z Boską wolą?"

Osoby najbardziej poddane Bogu, dostąpią największego błogosławieństwa. Pamiętać też trzeba, że Bóg będzie doświadczał naszego poddaństwa i naszej pokory. Nie przypuszczamy, aby Pan nasz Jezus, który był doskonałym, nie wiedział o tym, że władze Jego były doskonałe. Bez względu jednak jakie były Jego osobiste pojęcia, On we wszystkim poddał się Ojcu i powiedział: "Nie moja wola

de Twoja niech się stanie." Człowiek nie mając osobistego wyboru ani upodobania byłby duchowym karzelkiem, bez żadnego wpływu i znaczenia. Możemy czasami wiedzieć co byśmy chcieli dla siebie; a mimo to mamy powiedzieć sobie: "Nie będę czytał ani mówił to co jest moim upodobaniem w tej sprawie, ale będę się starał rozeznac w tym wolę Bożą i do niej zastosuje się, na ile mnie stać."

POKORA PRÓBĄ WIERNOŚCI

Czasami ręka Pańska jest bardzo ciężka. Taką ona była w wypadku Pana Jezusa—ciężka, przyniatająca. Lecz gdy nasz Pan poczuł nad sobą przyniatającą ręką Swego Ojca, On z cichością ugiął się pod jej ciężarem, poddawając się pod wolę Tego, którego zamysły podjął się wykonać: Wszakże ręka Ojca nie zgmiotła Go, chociaż czasami zdawało się jakoby dochodziło do tego. Zamiast ręką kruszącą, była to ręka miłości, doświadczająca Jego posłuszeństwa aż do najwyższego stopnia. Gdy już posłuszeństwo Jego było w zupełności doświadczone i zademonstrowane, ta sama ręka podniosła Go i "posadziła po prawicy Swojej, na niebiesiech, wysoko nad wszystkie księstwa, zwierzchności, mocy, państwa i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym." — Ef. 1:20-23.

Podobnie będzie i z nami, o ile okażemy się wiernymi. We właściwym czasie Bóg wywyższy nas; lecz On nie wywyższy nikogo z tych co nie okażą się pokornymi. Wiara udowodniona zostaje w uległości Bogu. Nie moglibyśmy być Jemu uległymi, gdybyśmy nie mieli zupełnego zaufania w Nim. Konieczne są nie tylko wiara i ufność ale i zupełna wierność. To też Ojciec doświadcza w nas tych przymiotów. Bez tego nie nadawalibyśmy się do królestwa; a zatem różne doświadczenia obecne są próbami naszej wiary i wierności Bogu, i uczą nas zupełnego poddania się Jemu. Tym, "którzy przez wytrwanie w uczynkach dobrych, szukają chwały, czci i nieśmiertelności," Bóg obiecuje "żywot wieczny." — Rzym. 2:7.

Powinniśmy uznawać Boską opatrność i spodziewać się, że opatrnościowe kierownictwo Boże będzie nad sprawami naszego życia. Nie powinniśmy iść drogą naszego życia w mniemaniu, że sami układamy i regulujemy to lub tamto. Jak dziecię spogląda na rodziców, uczeń na nauczyciela, czeladnik na mistrza a służąca na panią, tak my powinniśmy zwracać oczy nasze ku Bogu i prosić o Jego kierownictwo. — Ps. 123:1, 2.

NASZE STANOWISKO W DOŚWIADCZENIACH

Boskiego kierownictwa powinniśmy szukać we wszystkich sprawach. Przypuśćmy, że spotyka-

ją nas trudności w interesie; albo też straciliśmy posadę, pracę. Dziecko Boże, które nie nauczyło się jeszcze zupełnego poddania się Boskiej woli, gotowe byłoby w okolicznościach takich obwiniać kogoś, lub winić swego pracodawcę. Najwłaściwszym jednak stanowiskiem dla poświęconej osoby byłoby powiedzieć sobie: "Ojciec Niebieski najlepiej zna tę sprawę. On zapewne mógłby zapobiec temu i zapobiegłby, gdyby dobro moje najwyższe tego wymagało. A że dozwolił na takie doświadczenie to zapewne w celu udzielenia mi pewnej lekcji. Będę więc starał się, aby lekcji tej dopatrzeć się i nauczyć." Gdyby zaś ktoś tak doświadczany zauważył, że może zaniedbał się w swoich obowiązkach lub tp., to powinien sprawdzić i przyznać, że to co go spotkało jest naturalnym wynikiem jego zaniedbania się.

Gdyby jednak, po szczegółowym zbadaniu sprawy, upewnił się, że nie mógł być pilniejszym i wierniejszym w wykonywaniu swoich obowiązków, to jeszcze może spoglądać ku Bogu i powiedzieć: "Nie mogą dopatrzeć się czym zasłużyłem sobie na stracenie mej posady (lub pracy); lecz będę starał się dopatrzeć Boskiej opatrności w tej sprawie, boć On najlepiej wie, że ja potrzebuję mieć jakieś zajęcie. Przeto nadal będę modlić się szczerze: 'Chleba naszego powszedniego daj mi dziś.' Nie myślę, że to jest tylko przypadkiem; a raczej, że w doświadczeniu tym kryje się dla mnie jakaś lekcja. Nie wiem na razie co Boska opatrność dla mnie przysposabia, lecz proszę Boga, aby udzielił mi potrzebnej łaski i mądrości do rozeznania i zastosowania się do Jego woli."

Rozmyślając w taki sposób i modląc się, powinien także rozglądać się za opatrnościowym kierownictwem. Kto tak uznaje Boga i stara się być wiernym we wszystkich sprawach swego życia, okaże się w końcu zwycięzcą i dostąpi współdziedzictwa z Panem w Jego królestwie. Tego chwalebne go wywyższenia dostąpią wszyscy, którzy aż do końca ich życia będą poddani Boskiej woli, bez względu czy ich talenty i władze były wielkie, czy nieznaczne.

NAJWYŻSZY WZÓR POSŁUSZEŃSTWA

Apostoł Paweł zaleca wiernym, aby rozwijali w sobie umysł Chrystusowy. On pisze: "Tego bądźcie o sobie rozumienia, które było w Chrystusie Jezusie" (Filip. 2:5). Wylicza przymioty, jakimi wierni muszą odznaczać się, aby mogli być przyjemnymi Ojcu. Między innymi jest też szczerze pragnienie, aby podobać się Bogu. Apostoł napomina takich, aby naśladowali pokory i posłuszeństwa Chrystusa Pana; kładąc nacisk, że Jego skromność, wierność i posłuszeństwo są najwyższym wzorem godnym naśladowania i pielęgnowania.

Dla wykazania wielkiej pokory naszego Pana, Apostoł wskazuje na Jego przedludzką egzystencję. Jako Logos On był w kształcie Bożym — w stanie duchowym. Nie był jednak ambitnym, nie uniósł się zarozumiałością, wyniosłością. Przeciwnie, wyniszczył Samego Siebie — dobrowolnie wyzbył się poprzedniej chwały i czci, aby mógł wykonać wolę Ojca. Usposobienie Jego było przeciwne od usposobienia szatana. Nie zamyślał przywłaszczyć sobie miejsca Swego Ojca, lub mienić się Jemu równym, ale zajął stanowisko uniżenia i pokory. "Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia" — upomina Apostoł. "Uniżajcie się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył w czasie słusznym." Pamiętajcie, że Bóg wezwał was tym samym wysokim powołaniem, abyście dostąpili miejsca po prawicy Chrystusowej, jako i On otrzymał miejsce po prawicy Ojca. Rozumiejąc to starajcie się, aby umysł Chrystusowy, duch skromności i posłuszeństwa, był w was.

Bóg nie zmuszał Jezusa, aby takie usposobienie w Nim było, jak również nie zmusza nas. Nasz Pan zajął to upokarzające stanowisko dobrowolnie, aby mógł stać się Odkupicielem ludzkości; a także potrzebne to było dla wyrobienia w Nim błogich owoców cierpliwości. Trzy i pół roku wzięło Jezusowi na dopełnienie powierzonego Mu dzieła i dopiero gdy zawisł na krzyżu i zawołał: "wykonało się!" dopełnił Swej ofiary, otrzymał uznanie i — po zmartwychwstaniu — "usiadł na stolicy Ojca." Jeżeli staliśmy się uczniami Chrystusowymi, jeżeli przyjęliśmy warunki wysokiego powołania i przyjęliśmy umysł Chrystusowy, to pozwólmy i starajmy się, aby pod wpływem tego ducha i usposobienia rozwinęło się w nas podobieństwo charakteru naszego Pana i Głowy.

UNIWERSALNY WZÓR POSŁUSZEŃSTWA

Zauważyliśmy, że Logos nie zamyślał stać się równym Bogu ale Sam się uniżył; Lucyfer zaś obrał drogę przeciwną. Zamiast czuć się uniożonym, powiedział: "Będę równym Najwyższemu" (Izaj. 14:14). Tu mamy pokazane, czego czynić nie powinniśmy. Zasadą Boskiej władzy i Jego rządu jest: "Kto się wywyższa będzie poniżony a kto się poniża będzie wywyższony." "Uniżajcie się pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył w słusznym czasie." — Łuk. 14:11; 1 Piotra 5:6.

Każde stworzenie Boże, czy to anioł czy człowiek, powinno być pokornego ducha; jest to jedyne właściwe usposobienie. Doświadczenia w tym względzie przychodziły w wieku ewangelicznym tylko na Pana i Jego Kościół. Do jakiego stopnia będą doświadczeni inni, nie jest jeszcze wiadomem. Nie zdaje się jednak możliwym, aby podobne do-

świadczenia miały przyjść na wszystkich. Wszyscy mający właściwe usposobienie, będą gotowi czynić wolę Ojca, bez względu coby to ich miało kosztować. Wnosimy, że któremukolwiek aniołowi zaproponowany byłby przywilej stania się odkupicielem ludzkości, on chętnie podjąłby się tego. Nie wiemy jednak jak byłoby gdyby aniołowie nie wdziali chwalebnych wyników z posłuszeństwa jakie Logos okazał wobec woli Ojca Niebieskiego.

Świat będzie poddany próbie w Tysiącleciu. Właściwą postawą dla wszelkiego stworzenia będzie gotowość zaryzykowania w służbie Bożej wszystkiego. Takim będzie ostateczne stanowisko wszystkich — każdego kto będzie chciał osiągnąć żywot wieczny. Musimy jednak pamiętać, że Boska Sprawiedliwość nigdy nie żąda samo-ofiary. Wymaga posłuszeństwa; a posłuszeństwo Kościoła jest szczytem posłuszeństwa — aż "na śmierć." Jednakowoż Ojciec Niebieski wystawił nagrodę tak wysoką, że posłuszeństwo Pana i Kościoła stało się probieźmem najwspanialszego posłuszeństwa na całym wszechświecie. — Obj. 2:10. W. T. 5842—1916.

ECHO Z KONWENCJI Z NEW HAVEN, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój niechaj gości w sercach Waszych, przez zasługę naszego Pana i Zbawiciela!

Niniejszem dzielimy się z Wami krótkim streszczeniem i radością z konwencji, która odbyła się w New Haven, Conn., przy udziale dość licznej grona braci i sióstr ze zgromadzeń okolicznych. Chociaż w dniu tym (4 maja b. r.) pogoda nie była przyjazna to jednak okoliczne braterstwo zjechało się dość licznie, aby zasiłić się Słowem żywota do dalszego wiernego postępowania za Panem, w tych ostatecznych i tak trudnych czasach.

Przemawiało pięciu braci na różne tematy budujące i ćwiczące nas w Słowie Bożym, abyśmy uczyli się postępować według tego Słowa dziś, bo jutro może być zapóźno. Jeden wykład był zachętą do częstszego zgromadzania się na badanie Słowa Bożego, nie tylko w niedziele, ale i w inne dni tygodnia, gdziekolwiek jest to możliwym.

Otrzymaliśmy też życzenia telegraficznie nadesłane z konwencji, która odbywała się w tym samym czasie w Detroit Mich., a także kilka listów z życzeniami z Kanady, z Ohio, z Miami, Florida i kilka pojedynczych pozdrowień, za które wyrażamy podziękowanie, życząc wszystkim wytrwania aż do zwycięstwa. Zadecydowane było przez podniesienie rąk, aby tymi uczuciami i otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się z drugimi, także przez łamy Straży. Za uczestników konwencji br. C. F. Z. sekr.

O jak są słodkie słowa twoje podniebieniu memu!
nad miód są słodsze ustom moim.

— Psalm 119:103.

POMAZANIE NÓG CHRYSTUSOWYCH.

“Ona co mogła to uczyniła.” — Mar. 14:8.

IRUDNO przypuszczać, aby Mistrz mógł obdarzyć któregoś z Swoich naśladowców większą pochwałą. To też powyższe wyrażenie Jezusa powinno być dobrą zachętą dla wiernych a szczególnie dla sióstr. Siostry nie mają tyle sposobności do służenia prawdzie, ile mają bracia. Mają pewne ograniczenia i takowe były także Marii, siostrze Marty. Maria nie miała przywileju chodzić z Jezusem i słuchać wszystkich Jego nauk, oraz współdziałać z Nim w tym względzie. Nie mogła też być jedną z onych siedmdziesięciu rozesłanych na ogłaszanie Ewangelii o Królestwie.

Maria jednak nie zniechęcała się z tego ograniczenia, ale uważała pilnie, aby wykorzystać wszystkie sposobności jakie się jej nasytęczały. Ona i jej rodzina byli bliskimi przyjaciółmi Jezusa. Przez jak długi okres czasu przyjaźń ta trwała nie wiemy, lecz wiemy, że Jezus często gościł w ich domu a Pismo Święte oświadcza, że “Jezus miłował Martę i siostrę jej i Łazarza.” — Jan 11:5.

Gdy Łazarz zachorował, siostry posłały słowo do Jezusa: “Panie oto ten, którego miłujesz choruje.” One okazały swoją wiarę w Niego, ufając, że On odpowie. Czuły, że jako serdeczny przyjaciel całej rodziny, Jezus ich nie opuści w chwili doświadczenia.

Musiało to być niemałą próbą dla ich wiary, gdy Jezus pozostał w oddaleniu aż Łazarz umarł i został pogrzebany. Czwartego dnia po pogrzebie Łazarza, Jezus przyszedł do Betanii — zapóźno, jak się zdawało, aby mógł coś pomóc. Przypominamy sobie, że Maria, która przedtem siadała u Jego stóp, aby słuchać Jego nauk została tak przejęta tym że Jezus nie udzielił żadnej pomocy w sprawie jej brata, że czuła się jakoby wcale nie dbała Jezusa widzieć. To też gdy usłyszała, że Jezus nadchodził, nie wyszła przeciwko Niemu, jak to uczyniła Marta, lecz pozostała w domu. Nie ulega wątpliwości, że po wskrzeszeniu Łazarza, jej wiara, miłość i gorliwość ożyły i znacznie się powiększyły. Jej wiara została poddana surowej próbie, lecz ostatecznie zwyciężyła.

Gdy Jezus przyszedł do Jeruzalemu na kilka dni przed Swoim ukrzyżowaniem, wstąpił także do ich domu, jak to zwykł był czynić. Przy tej okazji Łazarz, Marta i Maria urządzili pewnego rodzaju ucztę, na której uczestniczyli także niektórzy Faryzeusze z miasta Jeruzalemu. Po tej uczcie Jezus wjechał do Jeruzalemu na osłędzie i był obwołany Królem, przez mnóstwo Swoich uczniów. Wyglądało jakoby wszystko jaknajlepiej sprzyjało i że

wkrótce wszystkich lud uzna Go Królem. — Łuk. 19:37-40.

Poprzednio niektórzy wątpili, inni zaś trwali w wierze. Ci ostatni myśleli, że chwila wywyższenia Jezusa nadeszła, a jednocześnie byli pewni, że wraz z Nim dostąpią pewnego wywyższenia. Po wejściu do Świątyni, Jezus wypędził przekupniów i wszystko zapowiadało pomyślność. Później, niektórzy nauczeni w Piśmie i Faryzeusze starali się podchwycić Go w słowie i wykazać fałszywość Jego nauki, lecz wszyscy zostali pokonani, tak że nie śmieli więcej pytać, bo czyniąc to sprawę swoją tylko pogarszali. — Łuk. 20:40.

WYNAJDYWANIE WAD JEST PRZECIWNE MIŁOŚCI.

Pospolity lud sprzyjał Jezusowi, lecz wodzowie byli Mu bardzo przeciwni i mówili między sobą: “Jeżeli sprawę tego Jezusa tolerować będziemy, to Rzymianie poczną nas źle traktować i odbiorą nam wszelką wolność. Nauka Jezusa zniesławia nas wszystkich.” To też najwyższy kapłan powiedział: “Nam jest pożytecznie, żeby jeden człowiek umarł za lud, żeby wszystkich ten naród nie zginął” (Jan 11:50). To postanowienie zgładzenia Jezusa nie miało być na razie ogłaszane, przeto kapłani i księżęta spiskowali nadal w sekrecie.

Przed samym ukrzyżowaniem, Jezus był znowu w domu Łazarza, Marty i Marii. Okazję tę Maria wykorzystała na pomazanie Jezusa kosztowną maścią. Maść ta nie była czemś takim, co obecnie nazywamy maścią — były to raczej bardzo kosztowne perfumy. Alabastrowym słoikiem, był pewno mały flakonik.

Maria stłukła flakonik — prawdopodobnie zdjęła pieczęć — aby zawartością namazać Jezusa. Tym sposobem chciała okazać jak wysoko ceniła Tego, który był ich gościem. Dla Marii, Pan Jezus nie był li tylko wielkim człowiekiem. Dla niej był On Mesjaszem. Na ile rozumiała, ona Go uwielbiała i czciła jako swego Pana; więc wykorzystała tę okazję, aby przez wylanie na Jezusa kosztownych perfum, okazać swoje uwielbienie i miłość ku Niemu.

Jeden z uczniów, Judasz, zgromił Marię za to, mówiąc: “Jest to haniebna utrata pieniędzy. Przecież maść ta była bardzo kosztowna.” Naonczas perfumy były o wiele kosztowniejsze aniżeli obecnie. Dziś, sposobem chemicznym umieją wytworzyć płyny różnych zapachów, nie używając do tego ani jednego kwiatu; gdy zaś sposób wyrabiania perfum w dawnych czasach był bardzo kosztowny.

Jezus wstrzymał Judasza w ganieniu Marii mówiąc: “Zaniechajcie jej, przeczę się jej przykry-

cie? Dobryć uczynek uczyniła przeciwko Mnie. Ona co mogła uczyniła." "Ona okazała Mi swoją miłość i przywiązanie. Będąc niewiastą, nie mogła chodzić za Mną, tak wyście czynili. Tę jedną rzecz mogła uczynić, którą też uczyniła i Ja wielce oceniam ten jej uczynek. Ona pomazała Mnie ku pogrzebowi." — Mar 14:6, 8.

UZNANIE MISTRZA.

Możemy przypuszczać, że słowa Jezusa: "Ona poprzedziła, aby ciało Moje pomazała ku pogrzebowi" musiały zdawać się bardzo dziwne. Uczniowie mniemali, że Jezus nie umrze. Byli jednakże tak przyzwyczajeni do dziwnych mów Jezusa, że gdyby mieli o niektóre Jego słowa sprzeczać się to byłiby od Niego odeszli. Przy pewnej okazji On rzekł: "Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie" (Jan 6:53). Ta mowa wielce ich zakłopotowała. To też i później gdy Jezus im mówił, że miał być ukrzyżowany, zapewne sobie myśleli: Jak On może wypowiadać słowa tak nieprawdopodobne? A Św. Piotr nawet rzekł: "Zmiłuj się Sam nad Sobą Panie! nie przyjdzie to na Cię." Jezus zgromił go za to — Mat. 16:22, 23.

Słowa te, jak i wszystkie dziwne wydarzenia przysły im później na pamięć i tym sposobem ich wiara, nadzieja i ufność zostały wzmocnione. Również i nasza wiara została w ten sposób wzmocniona.

Stosując do samych siebie słowa Jezusa wyrzeczone o Marii, możemy widzieć, że wyższego uznania z ust Mistrza, jak to, które dał Marii, nie mógłby nikt otrzymać. Słowa Jego widocznie znaczyły: Więcej ona nie mogła uczynić — uczyniła najlepsze co tylko mogła. W słowach tych mieści się zachęta dla nas wszystkich. Możemy być krytykowani, nawet niekiedy przez braci; lecz gdy w sercu jesteśmy wierni Panu, to możemy być pewni, że i o nas wyrazi się On z sympatią: "To co oni czynią nie jest niczem wielkim, lecz czynią wszystko co mogą." Ojciec Niebieski spoglądając z wysokości na nas widzi, że to co czynimy jest znikomo małe. Jest jednak wielce pocieszającym dla nas wiedzieć, że Ojciec Niebieski z przyjemnością patrzy na nas, gdy widzimy, że czynimy co tylko możemy.

Tekst nasz powinien być szczególniejszą zachętą dla siostr. Siostry mają szczególniejszą sposobność wyświadczenia prywatnych usług Kościołowi Chrystusowemu. Nie znaczy to, że bracia nie mają służyć, ale tekst nasz wskazuje szczególnie na przywilej siostr — przywilej pomazywania Głowy i nóg ciała Chrystusowego.

POZAFIGURALNE PERFUMY I POZAFIGURALNE NOGI.

Ostatnie członki Kościoła, żyjące w obecnym czasie, mogą być przyrównane do nóg mistycznego ciała Chrystusowego, którym jest Jego Kościół. Wyrażenie "pomazać nogi," zdaje się zwracać uwagę na fakt, że jakakolwiek usługa wyświadczona któremukolwiek członkowi ciała Chrystusowego, będzie uważana przez Pana jakoby była wyświadczona Jemu Samemu. O tych, którzy w taki sposób będą Mu służyć, On powie, że uczynili co mogli.

Postępek Marii i jej wielka pokora, stanowią znamienity kontrast z zachowaniem się Apostołów w następnym dniu. Gdy zeszli się w wieczerniku na spożycie Wieczery Wielkanocnej, byli oni tak zajęci sporem o wyższe urzędy w Królestwie, że o służeńiu drugim żaden z nich nie pomyślał. Oni spodziewali się być królami, przeto myć nogi drugim uważali za rzecz uwłaczającą ich godności. To też nie tylko, że nie chcieli umyć nóg jedni drugim, ale nawet Mistrzowi usługi tej uczynić zaniedbali. Przeto Mistrz umył im nogi, wystawiając im przykład pokory i służebności.

Teraz jest czas, w którym możemy uczcić jedni drugich, służyć sobie wzajemnie i wzmacniać serca jedni drugich. Perfumy użyte przez Marię, mogą pięknie przedstawiać miłość i uszanowanie i mogą ilustrować sposób w jaki możemy polewać nimi jedni drugich, przez łagodne i pożyteczne rozmowy jedni z drugimi i przez staranie by widzieć w nich tylko to co najlepsze. "Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi, jako dzieci miłe; a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas i wydał Samego Siebie na ofiarę i na zabicie Bogu, ku wdzięcznej wonności." — Ef. 5:1, 2.

W. T. 5230—1913.

ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W CHICAGO, ILL.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa. — Efez. 1:2.

Przypominamy, zgodnie z zawiadomieniem podanym w Straży z miesiąca lutego b. r., iż zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill. urządza konwencję w sobotę, dnia 21 czerwca od godz. 1 do 5 popołudniu i w niedzielę, dnia 22 czerwca od godz. 9 rano do 5 popołudniu. Zapraszamy wszystkich, którzy Boga i Jego święte sprawy miłują nadewszystko.

Konwencja odbywać się będzie w sali Northwestern, p. n. 2403-5 W North Ave., przy Western Ave., na trzecim piętrze. Po bliższe informacje w razie potrzeby, zwrócić się do sekretarza br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.

WARGI PRAWDOMÓWNE A KŁAMLIWE

“Wargi prawdomówne utwierdzone będą na wieki; le króciuchno trwa język kłamliwy.” “Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają Mu się.” — Przyp. Sal. 12:19, 22.

Jedną z ogólnych i bardzo często praktykowanych wad ludzkiej natury jest kłamliwość języka. Nie u wszystkich wada ta wzrosła do tych samych rozmiarów, lecz nie przesadzimy gdy powiemy, że takiego, któryby jej nigdy nie ulegał, nie ma ani jednego. Jest też faktem przez wielu sprawdzonym i poświadczanym, że wada ta jest więcej ogólna i bardziej wyrafinowana pomiędzy ludźmi cywilizowanymi, aniżeli pomiędzy niecywilizowanymi.

Jeżeli tak sprawą się ma to wynikałoby z tego, że t. zw. cywilizacja, którą my (ludzie biali) lubimy się czasami chlubić, jest co najwyżej tylko powierzchowną, na ile to tyczy się moralnej wartości samych ludzi. I tak ono zdaje się być w rzeczywistości. Społeczeństwa cywilizowane przodują pod względem umiejętności, technicznych ulepszeń i materialnego dobrobytu; lecz pod względem rozwoju moralnego i duchowego nie czynią postępu. Potworne zbrodnie dokonywane w pierwszej i drugiej wojnie światowej; masowe gazowanie i palenie współbliźnich; systematyczne zburzenie całych miast i osiedli ludzkich; tudzież gorączkowe i wprost szalone zbrojenia i przygotowywania narodów do jeszcze straszniejszej rozprawy wojennej — oto znamienne lecz gorzkie owoce cywilizacji dwudziestego wieku!

Bóg, przed którego wzrokiem wszystko jest odkryte, ignoruje maskę zewnętrznej cywilizacji narodów, jak i zewnętrzną ogładę poszczególnych osób i przedstawia istotną moralną wartość ludzką w taki sposób: “Nie masz sprawiedliwego ani jednego; nie masz rozumnego i nie masz ktoby szukał Boga. Wszyscy się odchyliłi, wspólnie nieużytecznymi stali się; nie masz ktoby czynił dobrze, nie masz ani jednego. Grobem otworzonym jest gardło ich, językami swymi zdradzali, jad zmii pod wargami ich. Których usta napełnione są przeklinaniem i gorzkością; nogi ich prędkie są ku wylewaniu krwi; skruszenie z biedą na drogach ich, a drogi pokoju nie poznali; nie masz bojaźni Bożej przed oczyma ich.” — Rzym. 3:10-18.

Taki jest ogólny stan ludzkości, pogrążonej w nieprawości i grzechu. Mimo to jednak Słowo Boże wskazuje drogę reformy i naprawy, dla tych, którzy “bojaźni Pańskiej” chcą uczyć się i którzy “złożyli starego człowieka, odnowili się duchem umysłu swego i oblekli się w onego nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świętobliwości prawdy” (Ef. 4:22-24). Do takich szczególnie stosowane są rady, napomnienia i przypowieści Mędrca Pańskiego; albowiem napisane zostały “dla poznania mądrości i ćwiczenia, ku wyrozumieniu powieści roztropanych; dla pojęcia ćwiczenia w rozumie, w sprawiedliwości, w sędzi i w prawości. Tych, gdy mądry słuchać będzie, przybędzie mu nauki, a roztropany w radach układniejszy będzie.” — Przyp. 1:2-7.

Teksty o prawdomówności, które mamy pod rozwagę, powinny mieć szczególniejszą siłę u tych, którzy wstąpili na drogę poświęcenia, ponieważ najpierwsze co jest im zalecane opiewa następująco: “Złożywszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim; boście członkami jedni drugich” (Ef. 4:25). A jednak obserwacja i różne doświadczenia pomiędzy wiernymi wskazują, że i wielu z tych co mienią się być w prawdzie, nie zawsze umieją być prawdziwymi w swoich mowach i postępowaniach. Niektórzy tak mało poważania mają dla własnych słów, że łatwiej przychodzi im powiedzieć dziesięć kłamstw w swej własnej obronie aniżeli przyznać jedną prawdę objawiającą ich istotną winę.

Przez ustawiczne czuwanie i ścisłą kontrolę nad swymi wargami, człowiek może nakłonić siebie do prawdomówności; a wyznanie prawdy, nawet wtedy gdy zachodzi możliwość narażenia się na pewne upokorzenie lub nieprzyjemności, jest najskuteczniejszym ćwiczeniem swych warg i języka. Tylko przez taką samo-chłostę, chrześcijanin może skutecznie doprowadzać swe wargi i język do posłuszeństwa duchowi szczerości i prawdy; gdy zaś każde nieodpokutowane kłamstwo, osłabia wolę i zamykanie do prawdy i toruje drogę do dalszych i coraz gorszych kłamstw.

Choć prawdomówność naraża czasami człowieka na różne nieprzyjemności i czyni go niepopularnym, to jednak ostateczne jej wyniki są korzystniejsze aniżeli wyniki warg kłamliwych. Prędzej lub później kłamstwo wychodzi na jaw i przynosi niesławę. Kłamać, z czasem straci poważanie, nawet u tych, którzy chwilowo byli jego przyjaciółmi. Trafnie określa to pierwszy nasz tekst, słowami: “Wargi prawdomówne utwierdzone będą na wieki; ale króciuchno trwa (ma powodzenie) język kłamliwy.”

Drugi zaś tekst, użyty na wstępie tego rozważania, przedstawia nam sprawę tę z Boskiego punktu zapatrywania. “Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają Mu się.” Tekst ten powinien być szczególniejszą nauką i przestrogą dla każdego chrześcijanina; albowiem uczy on, że aby podobać się Bogu, koniecznem jest oczyścić swe wargi i język, a tym staranniej serce, od jakichkolwiek zdrad, kłamstw i świadectw fałszywych.

“Kto mówi prawdę, opowiada sprawiedliwość; ale świadek kłamliwy mówi zdradę.” “Świadek prawdziwy nie kłamie, ale świadek fałszywy mówi kłamstwo.” Przeto: — “Nie przyjmuj powieści kłamliwej; nie miej spółki z niepobożnym, abyś miał być świadkiem fałszywym.” — Przyp. Sal. 12:17; 14:5; 2 Moj. 23:1.

O naszym Panu jest powiedziane, że “zdrada nie była znaleziona w ustach Jego” (Izaj. 53:9; 1 Piotra 2:22). Oby to było prawdą, choćby tylko w pewnej mierze także o tych, co mienią się być w Prawdzie i w szkole Chrystusowej.

“Teć są rzeczy, które czynić będziesz: Prawdę mówcie każdy z bliźnim swoim, prawy i spokojny sąd czynicie w bramach waszych; jedni o drugich nie złego nie myślcie w sercach waszych, a w krzywoprzysięstwie nie kochajcie się; bo to wszystko jest czego nienawidzę, mówi Pan.” — Zach. 8:16, 17.

DZIAŁ INFORMACYJNY

AUTORSTWO I WIAROGODNOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

(Ciąg dalszy).

Wiarogodność obecnych tłumaczeń: — Niektórzy są pod wrażeniem, że z upływem stuleci, Pismo Święte zostało w znacznym stopniu spaczone i z tego powodu nie może być dobrą podstawą do wiary. Rozumują, że spaczenia takiego z konieczności trzeba spodziewać się w Księdze, która przetrwała tyle stuleci, o której tak wiele różnych sekt twierdzi, że była napisana z natchnienia Bożego i którą większość czytać może tylko z tłumaczeń dokonanych przez stronnych tłumaczy. Niektóre nowsze przeglądy Pisma Świętego mają rzekomo popierać to ostatnio przytoczone mniemania.

Ci wszakże, którzy lepiej zaznajomieni są ze starymi manuskryptami i którzy mają nieco pojęcia z jaką starannością i sumiennością one były przepisywane i przechowywane w dawnych stuleciach przez wiernych i pobożnych lingwistów (znawcy języków), których dzieła były później poddane jak najstaranniejszym badaniom i krytyce najpoważniejszych uczonych i to w czasach gdy liczba uczonych była znaczna, są w stanie poświadczyć, że pojęcia o spaceniu lub sfalszowaniu Pisma Świętego nie są właściwe ani uzasadnione, chociaż dla nieświadomionych mogą się takimi zdawać.

Faktem jest, że Pismo Święte, takie jak ono jest w naszych czasach, zawiera w sobie dużo wewnętrznych dowodów jego pierwotnej czystości i mamy dziś wiele sposobów, za pomocą których uważny badacz może odkryć prawie każdą omyłkę jaka mogła zakraść się przypadkiem lub przez fałszerstwo. Chociaż są pewne omyłki w tłumaczeniu i niektóre podrobione dodatki w naszym zwykłym przekładzie polskim jak i angielskim to jednak w całości zwykła nasza Biblia uznana została przez uczonych jako bardzo dokładne przetłumaczenie Słowa Bożego.

Przed wynalezieniem i udoskonaleniem druku, ręczne przepisywanie Pisma Świętego było pracą bardzo powolną i mozolną a możliwość popełnienia omyłki, przypadkowego pominięcia słowa lub paragrafu, albo zastąpienia niektórych słów innymi, była bardzo łatwa, szczególnie w wypadkach takich gdy kilku kopistów pisało z tego co jeden głośno dyktował lub czytał. W innych wypadkach, uwagi dodane na marginesie, mogły być przez późniejszych kopistów zrozumiane jako części tekstu i włączone do oryginalnych. Chociaż w taki sposób zakradło się kilka omyłek a inne mogły być celowo dodane to jednak wiele okoliczności składało się ku temu, aby wszelkie omyłki i niedokładności mogły być odkryte i czystość Pism Świętych była zachowana.

Zaraz na początku ery chrześcijańskiej dokonano kilka tłumaczeń Nowego Testamentu na różne języki, a różne facje, jakie powstały na początku i nadal trwały, byłyby może gotowe coś dodać do lub ująć od oryginalnego tekstu, aby twierdzeniom swoim nadać większe poparcie biblijne, to jednak jedni drugich wzajemnie pilnowali, aby to nie było czynione; a gdyby nawet udało się coś przekręcić w tłumaczeniu na jeden język, inne tłumaczenia wnetby to ujawniły.

Nawet tłumaczenie Douay (angielskie tłumaczenie z Wulgaty, dokonane w Douay, Francja, w r. 1609, przez katolickich uciekinierów z Anglii, które to tłumaczenie jest ogólnie uznawane przez Rzymsko-Katolików władających językiem angielskim) używane w kościele rzymskim, jest w głównej treści takie same jak zwykłe angielskie tłumaczenie króla Jakuba (King James version). Także polskie tłumaczenie dokonane przez ks. D. Jakuba Wujka, nie różni się w treści od zwykłych Biblij polskich, rozpowszechnianych przez protestanckie towarzystwa biblijne.

W. T. 1146—1889.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ECHO Z KONWENCYJ

Z LENS, FRANCJA

Arenberg dnia 18-4-58.

Umiłowani w Panu naszym Bracia i Siostry: —

Pokój Boży niechaj zawsze gości w sercach Waszych a łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj zasila Was i trzyma na wąskiej drodze poświęcenia!

Dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwem jakie odczuliśmy na dwudniowej konwencji w Lens, w dniach 6 i 7 kwietnia b. r. Była to błoga uczta duchowa ubogacona błogosławieństwami naszego Ojca Niebieskiego. Bracia i Siostry zjechali się dość licznie z różnych stron Francji i mieliśmy też przywilej gościć pewne braterstwo z Polski (braterstwo Ranik z Zabrze, na górnym Śląsku), którzy przyjechali w odwiedziny do krewnych w Belgii, a przypadkowo dostali się też do Francji, przy pomocy braci, którzy przewieźli ich przez granicę samochodem. Sprawilo to temu braterstwu wielką radość, co i nas mocno radowało, widząc w tym opatrnościowe kierownictwo Boskie, za co oddajemy Mu cześć i uwielbienie.

Pomiędzy zgromadzonymi panowały jednomyślność, pokój, i zadowolenie w duchu Chrystusowym. Wszyscy czuli się uradowani i zachęcani do dalszego bojowania dobrego boju wiary, aby stać wiernie przy Panu i prawdzie, odpierając różne ataki przeciwnika, który wszelkimi sposobami stara się zwodzić i usidlać niebaczących.

Urządzony był też chrzest, przez który dwie osoby (jedna siostra i jeden brat) okazali swoje poświęcenie się Panu na służbę. Wszyscy uczestnicy życzyli im wytrwania i Boskiego błogosławieństwa w tym poświęceniu, aby mogli być wiernymi aż do śmierci.

Przez łamy Straży dzielimy się tymi błogosławieństwami z wszystkimi domownikami wiary, gdziekolwiek zamieszkują i wszystkim życzymy wszelkich łask błogosławieństw Bożych i wytrwania w poświęceniu i do śmierci.

Za uczestników konwencji w Lens,

Br. Fr. Woźniak, sekr.

Z NEW BEDFORD, MASS.

Do wszystkich drogich Braci i Sióstr, którzy umiłowali sławne przyjsie Pana naszego i Zbawiciela Chrystusa Jezusa. Wiara i nadzieja niech nie ustaje, łaska i pokój Chrystusowy niechaj Was zasila na każdy dzień.

Niniejszem pragniemy podzielić się z Wami, przez list pismo "Straż," radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w New Bedford, Mass., w dniu 13 kwietnia b. r. Wszyscy radowaliśmy się w szczerości i jedności ducha, w miłości braterskiej. Czterech braci usłużyło Słowem żywota. Wygłoszony też był wykład publiczny przez br. S. F. Tabaczyńskiego, który w tym czasie odwiedzał zgromadzenia w Nowej Anglii. Wykład był na temat: — "Do czego świat dochodzi? Czy do zupełnego zniszczenia siłą atomową, wodorową lub jaką inną? Czy też do chwalebnego zło tego wieku przepowiadanego przez różnych starożytnych i nowoczesnych wieszczów, poetów i myślicieli?" Pomimo dobrego ogłoszenia rozrzućkami i przez dwie radiostacje, publika nie dopisała. Przyszło za ledwie pięć osób, co zdaje się dowodzić, że wiek Ewangelii i okres "żniwa" dobiega końca. Miejscowe braterstwo było jednak uradowane i wdzięczne, że bracia i siostry, pomimo znacznego oddalenia, zjechali się dość licznie.

Błogą tę społeczność braterską zakończono modlitwą i pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów."

— Brat w Panu A. B.

WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym: —

Pokój Boży który napelniał tą uczcę duchową, 6 kwietnia, niechże napelnia serca Wasze ku większemu zbudowaniu w ubieganiu się o tę wielką nagrodę, od Ojca wieczności przez Pana Jezusa Chrystusa!

Drodzy w Panu, ta uczta choć początkująca lecz naprawdę była smaczna, tak w pokarmach duchowych jako też i cielesnych. Te ostatnie przygotowane były przez miejscowe siostry. Wykłady, które były wypowiedane przez narzędzia Pańskie, były bardzo stosowne do czasu, okoliczności i naszej wiary, to jest, że zbliżamy się do końca naszej podróży, do chwalebnego Chanaan. Postępujemy jako jedna rodzina Boża, lecz każdy obojętnie stara się o swoją koronę. Aby otrzymać taką, potrzeba być wiernym aż do śmierci. Żyjemy w czasach ostatecznych w którym jest łatwo koronę tę stracić.

Św. Jan Apostoł przypomina nam: (1 List Jana 2:20, 27) "Ale wy macie pomazanie od Onego Świętego,

i wiecie wszystko. Ale to pomazanie, któreście wy wzięli od Niego, zostaje w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył (nowych zasad) ale jako to pomazanie uczy was o wszystkim, a jest prawdziwe, i nie jest kłamstwem, a jako was nauczyło, tak w niem zostańcie, abyście nie byli zawstydzeni od Niego w tej obecności Jego, bo to co On obiecał jest żywot wieczny."

Całe zgromadzenie przez podniesienie rąk życzy wszystkim braciom i siostram zwycięstwa i błogosławieństwa, na tej drodze poświęcenia, aby otrzymać tę obietnicę, to jest żywot wieczny. Z tymi błogosławieństwami dzielimy się przez łamy Straży ze wszystkimi, którzy są tej samej nadziei. Zakończono Konwencję hymnem, "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów."

Za zbór, **br. F. Król, sekretarz.**

Z WINNIPEG, MAN., KANADA

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj się Wam pomnaża na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami, tymi błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego, doznaliśmy na uczcie duchowej, w dniach 5, 6 kwietnia, b. r.

Bracia i siostry zgromadzili się dość licznie z różnych stron Kanady; uczestniczył też z nami br. W. Stec z Chicago, Ill., jako pielgrzym wysłany z ramienia Zarządu Międzyzborowego. Siedmiu braci usłużyło pokarmem duchowym. Bracia mówcy zachęcali do wierności w uczynionym przymierzu i do czuwania, gdyż żyjemy w ważnych czasach, gdzie to czwanie jest konieczne potrzebne. — Mark. 13:34-37; Ef. 6:13-18.

Ta uczta duchowa była to od Pana błogosławiona chwila, obfitująca w miłą bratnią społeczność, to też bracia i siostry zostali ubogaceni duchowo i wzmocnieni do dalszej pielgrzymki do Niebieskiego Chanaan.

Po Konwencji, br. W. Stec usłużył również Słowem Bożem poza Winnipegim, w kilku pobliskich Zgromadzeniach, jak też i w Winnipeg. Wykłady były budujące.

Za otrzymane obfite błogosławieństwa niech będzie cześć i chwała Ojcu Niebieskiemu. Przy zakończeniu tej błogiej bratniej społeczności, uczestnicy przez podniesienie rąk, uchwalili, by przez łamy Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami. Za nadesłane życzenia listowne dla uczestników Konwencji, niniejszem serdecznie dziękujemy. Zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów."

Za uczestników Konwencji i zebrania ludu Bożego.

— Brat w Panu, **M. Kasprzak, sekr.**

PLANOWANE KONWENCJE W CHICOPEE, MASS.

Urządzana staraniem zgromadzenia w Holyoke, przy współdziałaniu braci i sióstr w okolicy Chicopee.

W ostatniej chwili, gdy już Straż miała iść pod prasę, otrzymaliśmy wiadomość, że staraniem zgromadzenia w Holyoke, planowana jest jednodniowa konwencja w Chicopee, Mass., w miesiącu lipcu b. r. Dokładna data nie jest jeszcze ustalona, lecz prawdopodobnie w niedzielę 27 lipca, albo też dwa tygodnie

wcześniej. Akuratna data podana będzie w następnym wydaniu Straży.

Konwencja ta odbędzie się w budynku "St. John's," 89 Center St., w Chicopee, Mass.

Po bliższe informacje zwrócić się na adres: — **br. J. Kwiatkowski**, 501 Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

DO WIADOMOŚCI ZGROMADZENIOM POBLISKIM

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis. zamierza urządzić jednodniową konwencję, w niedzielę 12 października b. r. Datę tę raczą zauważyć bracia i siostry w zgromadzeniach pobliskich, aby na ten sam czas nie planować podobnej konwencji gdzieś w pobliżu.

Więcej szczegółów o konwencji Milwauckiej ukaże się w straży, w wydaniu na wrzesień.

DO WIADOMOŚCI

Zgromadzeniom i wszystkim poszczególnym braciom i siostram władającym językiem ukraińskim.

Przez pewnego brata opracowana została, w języku ukraińskim, t.j. zw. "Niebiańska Manna," czyli biblijne teksty i rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku. Są to te same teksty i komentowania br. Russell'a jakie znajdują się w podobnych książeczkach (Man-nach) angielskich, polskich i innych. Zarząd pracy międzyzborowej, w porozumieniu z braćmi ukraińskimi wydającymi pismo "Storoż," w Winnipeg, Kanada, starał się dowiedzieć jaki byłby ogólny koszt wydania tej książeczki, choćby tylko w ilości 1,000 egzemplarzy. Według otrzymanego kosztorysu, ogólne koszty za wydrukowanie i oprawę ukraińskiej Manny wynosiłyby, w obecnych czasach ogólnej drożyzny, około a może i ponad 1500 dolarów. Wynikałoby z tego, że na wyrównanie kosztów drukarskich i introligatorskich tylko, musiałoby być rozprzedanych przynajmniej 1,000 tych Manien ukraińskich, po \$1.50 za egzemplarz.

Nie rozchodzi się o to ani też nie spodziewamy się, aby zaraz po wydrukowaniu tej "Manny", rozeszło się jej do tysiąca; lecz zanim możemy podjąć się tak kosztownego nakładu tej książeczki, chcielibyśmy wiedzieć jak wielkie zapotrzebowanie zachodzi pomiędzy braterstwem ukraińskim na "Manne" w tymże języku? Prosimy więc, aby zgromadzenia i bracia ukraińscy, po zauważeniu niniejszego zawiadomienia, porozumieli się pomiędzy sobą i przez sekretarzy zborowych dali nam znać: ile Manien ukraińskich zakupiliby, gdyby takowe były wydrukowane? Z powodu ogromnych kosztów wspomnianych powyżej, Manny te musiałyby być sprzedawane nie taniej jak \$1.50 za sztukę, w oprawie płóciennej.

Odnieśliśmy się z tą sprawą także do braci w Winnipeg, Man., wydawców pism "Storoż" i "Zorinie," aby i oni, przez zamieszczenie podobnego zawiadomienia w swych pismach lub jakkolwiek, zapytali braci i czytelników tychże pism: ile ukraińskich Manien zakupiliby zaraz po ich wydrukowaniu? Jeżeli, po takim wspólnym porozumieniu się i ogłoszeniu, otrzymamy zapewnienie, że zaraz po wydaniu "Manny" w języku ukraińskim rozeszłoby się przynajmniej 400 egzemplarzy tej książeczki, będziemy gotowi przystąpić do wydania takowej. Jeżeli jednak nie znajdzie się ani 400 gotowych

ochotników i nabywców, sprawa ta będzie musiała być zaniechana; albowiem małe zapotrzebowanie nie usprawiedliwiałoby tak kosztownego nakładu.

Prosimy więc, aby sekretarze zgromadzeń, gdzie niektórzy lub wszyscy są narodowości ukraińskiej, napisali nam: ile Manien ukraińskich zakupiliby? To nie znaczy, aby przysyłane były formalne zamówienia; ani też nie należy przysyłać pieniędzy na te "Manny;" napisać tylko na kartce lub w liście: ile dane zgromadzenie zakupiłoby tych książeczek? Jeżeli zgłosi się około lub ponad 400 gotowych nabywców, ogłosimy w Straży, że ukraińska Manna będzie wydana i dopiero wtedy bracia i zgromadzenia będą mogły nadsyłać formalne zamówienia.

Informacje, o które teraz prosimy, sekretarze zgromadzeń, jak i inni bracia zainteresowani tą sprawą, raczą przysłać możliwie jaknajprędzej, na zwykły adres Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św.: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago 80, Ill.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że wyszła z pod prasy nowa gazetka "Zwiastun Królestwa Chrystusowego," Nr. 19. Gazetka nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie prorocत्व biblijnych. Tematem tej gazetki: — "Oczekiwanie Lepszego Jutra."

Koszt tej gazetki jest \$7.50 za tysiąc egzemplarzy i po tej cenie bracia i zgromadzenia mogą zamawiać tyle ile myślą, że będą mogli zużyć. Ci, których nie stać na opłatę a chcieliby mieć pewną ilość w zapasie, aby podać tym, co mogliby się zainteresować Prawdą na czasie, mogą na życzenie otrzymać bezpłatnie. Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago 80, Illinois

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lipcu:

Br. J. Niemyjski — Grand Rapids, Michigan	6
Br. W. Stec — Stevens Point, Wisconsin	6
Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Michigan	13
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	13
Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	13
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	20
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	20
Br. W. Stec — South Chicago, Illinois	20
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Indiana	20

W miesiącu Sierpniu:

Br. A. Graczyk — Grand Rapids, Michigan	3
Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wisconsin	3
Br. Al. Cieślak — Covert, Michigan	10
Br. M. Wesołowski — Calumet City, Illinois	10
Br. W. Stec — Gary, Indiana	10
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin	17
Br. I. J. Rycombel — Kenosha, Wisconsin	17
Br. A. Ciupik — So. Chicago, Illinois	17